Nr. 95. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Kwietnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 13 marek, 5 mrg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 23. kwietnia.

Czas zamieścił w łamach swoich pod napisem „Listy z Wiednia“ trzy obszerne artykuły poświęcone rozbiorowi polityki naszej delegacji w Wiedniu, o których pisze, że zostały mu nadesłane od jednego z najwybitniejszych członków Koła polskiego. W liście pierwszym autor rozpatruje nawoływanie *Reformy* krakowskiej do polityki „wolnej ręki“ i kończy bardzo poważnem ostrzeżeniem przed zgubnemi następstwami kroku tak nierozważnego, poczem wzywa delegację i kraj, ażeby stali na straży „dobrej sławy“ narodu, który cierniową pracą dobił się dzisiejszej pozycji politycznej, gdyż krok tak nierozważny musiałby odrazu ją zwichnąć. Jakkolwiek często zmuszeni jesteśmy polemizować z *Czasem*, to jednak w tym wypadku zgadzamy się całem sercem z tym głosem. Ostrzegaliśmy też kraj jeszcze przed pojawieniem się „listów z Wiednia“ przed taką polityką, bo zmiana taktyki wykonana dzisiaj wśród ognia i walki z nieprzyjacielem, musiałaby sprowadzić klęskę niepowetowaną. Ta idea, dla której delegacja nasza przez lat pięć z takiem zaparciem się i poświęceniem pracowała — idea spotęgowania większości autonomicznej jako podwaliny dla zbliżających się wyborów, zostałaby polityką wolnej ręki niezawodnie zupełnie zniweczoną. Ale jeszcze więcej cieszy nas to, że *Czas* ogłasza „listy z Wiednia“ bez zastrzeżenia, a więc godzi się na zapatrywania w tychże zawarte. List pierwszy stoi twardo przy „wolnej ręce“ Koła polskiego bez usuwania się z sojuszu prawicy „o tyle, o ile to w danych warunkach rozumnie jest wykonalne“. A w liście trzecim, o którym później wspomniemy, to stanowisko rozumnej niezawisłości naszej delegacji zostało tak wobec prawicy jak wobec rządu jeszcze jaśniej i dobitniej przez autora nacechowane i jako konieczne zaakcentowane. Jeżeli więc *Czas* dla ograniczenia niezależności Koła, nie wymaga nic więcej, jak tylko rozwagi i roztropności, jak tylko obliczenia się, co w danych warunkach można uczynić a co niepodobna, to my za niczem innem nigdy nie kruszyliśmy kopji, ale w takim razie niechajże *Czas* przy innych sposobnościach nie określa swych myśli takiemi wyrazami, z których każdy czytelnik musi odnieść wrażenie, że *Czas* żąda od delegacji naszej, ażeby w jej czynnościach górowała przedewszystkiem myśl utrzymania rządu dzisiejszego. Niechże *Czas* nie wpada w rozdrażnienie, ile razy *Dziennik Polski* z czy okoliczności prac sejmowych lub w Kole polskiem, wspomina o potrzebie stanowiska niezawisłego. Niech nie bylibyśmy za „wolną ręką“ w rozumieniu Lienbachera lub Coroniniego, a niezawisłość delegacji pojmujemy zawsze w granicach rozumnych i wykonalnych.

List drugi do *Czasu* zajmuje się uwagami nad kierownictwem Koła polskiego w Wiedniu i staje w obronie prezesa p. Grocholskiego, przeciwko zarzutom, które w ostatnich czasach przeciwko niemu podniesiono. Autor „listów“ życzyłby sobie, aby lepiej było, aniżeli jest, ale pragnie w tym celu „ochotnienie“ Koła przy nowych wyborach, przez przysporzenie delegacji więcej sił pracujących i szczerze karnych. O ile list ten ma znaczenie rewelacyjne, przyjmujemy go do wiadomości. Nie możemy jednak brać do siebie żadnego grzechu, który w tym liście autor wyrzuca dziennikarstwu. Owszem, korespondenci nasi w Wiedniu spóźniają się niekiedy nawet z wiadomościami o czynnościach Koła, a to tylko dlatego, że szanują tajemnicę przez Koło uchwaloną, bo czy ona jest w danym razie potrzebną lub nie, tego ani my we Lwowie, ani nasi korespondenci ocenić nie mogą, i w tej mierze polegają na uchwałach Koła. Zresztą co do potrzeby jawności obrad Koła polskiego, powołujemy się na uwagi, zawarte w naszym artykule wczorajszym.

Tu nasuwa nam się pytanie: czy nie byłoby możliwem, żeby Koło polskie stworzyło organ w celu autentycznego objaśnienia kraju o swoich czynnościach. Może byłby to sposób, którym przytem raz na zawsze położyłoby się tamę owym plotkom, jakiemi niektóre pisma polemizują z nami cienkiej na grono członków Koła polskiego, należących w Sejmie do klubu środka? Gdyby dzienniki miały sprawozdania autentyczne od Koła, to i czytelnicy mogliby sami ocenić, co mają sądzić o takich komeražach.

W liście trzecim nakoniec walczy autor z zarzutem „bezprogramowości“ Koła. Zgadzamy się na to, że program „generalny“ na całe sześciolecie nie był wskazany, a nawet w dzisiejszym składzie prawicy niewykonalny. Ale żądaliśmy zawsze programu pracy na każdy okres sesji parlamentarnej, bo bez takiego programu idą sprawy albo porządkiem mniej więcej przypadkowym, albo takim, jaki wytyknie z umowy między frakcjami prawicy, a rządem. Lepiej więc przed rozpoczęciem sesji stanąć jasno z postulatami; niech rząd i wszystkie frakcje prawicy powiedzą co chcą w tej sesji przeprowadzić, a wtedy sytuacja między niemi będzie jasną, a dla Koła pożyteczną. Tę samą myśl spotkamy w liście trzecim, i jeżeli szanowny autor sam już członek Koła polskiego nie może odpowiedzieć na pytanie, czy pod tym względem tak zwana „piętnastówka“ spełniła swoje zadanie, to nam trudno twierdzić, że je spełniła. Owszem ze skutków okazuje się, że zadania swojego nie dokonała. Jeżeli rząd ze swej strony je utrudnia, lub układanie programów czyni niemożliwem, to bez programu postępuje nierozważnie. Chociaż rząd hr. Taaffego stanął ponad stronnictwami, to mimo to, gdy się znajdzie bez żadnego stronnictwa, musi upaść natychmiast. Bynajmniej nie posądzaliśmy nigdy hr. Taaffego lub jego kolegów, żeby im teki ministerjalne były tak drogie, iż z obawy przed wywróceniem się działali przeciwko swoim przekonaniom. Dla tego straszenie ministerstwa obaleniem, uważaliśmy zawsze jako dziecinne. Ale my ufamy rządowi, że pracuje dla pewnej idei, dla pewnych celów i zasad politycznych, a więc wytrwanie jego członków na stanowiskach zależnych od ich spełnienia misji, jest najpierwszym ich obowiązkiem. Nie powinni oni więc przepływać „od wypadku do wypadku“, ale skupić w swem ręku te czynniki, które zapewniają i umacniają byt gabinetu, a do takich należy niezawodnie jasny, szczery i chętny stosunek między rządem a stronnictwami prawicy, który się wytwarza przez kadłorazowy program pracy.

Co do zawartych w drugim liście z Wiednia zapatrywań na sprawy kolejowe, to z temi nie zgadzamy się stanowczo i dla tego odpowiedzieliśmy na nie wczoraj osobno.

Czytamy w *Czasie*: Wiadomo, że uchwalony na ostatniej sesji sejmowej projekt ustawy o zrównaniu okręgów wyborczych wiejskich z obszarami powiatów politycznych, nie otrzymał sankcji. Motywa odmówienia sankcji dowodzą, iż tylko trudności formalne uniemożliwiły sankcjonowanie projektu. Po usunięciu tych trudności w nowej uchwale, projekt ustawy liczyć już może na przychylne przyjęcie. Oto treść reskryptu rządowego, wyjaśniającego motywa odmówienia sankcji:

Wobec niezaprzeczonych trudności, na jakie się napotyka przy niezgodności teraźniejszego podziału kraju na powiaty polityczne i okręgi wyborcze do Sejmu z gmin wiejskich, przedstawia się myśl, którą się Sejm powodował przy uchwaleniu projektu ustawy, mianowicie przeprowadzenie zgodności między podziałem kraju na okręgi wyborcze gmin wiejskich i podziałem na powiaty polityczne, jako bardzo odpowiednia i dążyć należy do jej urzeczywistnienia. Mimo to uchwalony przez Sejm projekt ustawy nie nadaje się do sankcji, a to najpierw z powodu, że zawiera niektóre wadliwości pod względem formalnym. Do tych wadliwości zaliczyć należy przedewszystkiem to, że projekt ustawy nie jest wyczerpującym, albowiem ogranicza się jedynie do zmiany § 5 i 6 ordynacji wyborczej, nie uwzględniając tego, że w skutek tej zmiany zachodzi potrzeba innych postanowień ordynacji wyborczej w §§ 32 i 33. Paragrafy te zawierają między innemi przepisy na wypadek, jeżeli siedziba politycznej władzy powiatowej nie jest zarazem miejscem wyboru i jeżeli kilka powiatów politycznych stanowi jeden okręg wyborczy, zatem postanowienia w wypadkach, jakie po wejściu w życie projektowanej ustawy wcale istnieć nie będą, gdyż według tejże, każdy okręg wyborczy gmin wiejskich obejmuje jeden tylko powiat polityczny, a siedziba politycznej władzy powiatowej jest oraz miejscem wyboru dla okręgu wyborczego gmin wiejskich.

W samej treści projektu ustawy wyrażenie w art. I. zawarte: „odtąd opiewać będą“ jest niewłaściwem. Jeżeli bowiem to wyrażenie odnosi się do czasu wejścia w życie ustawy (art. II.) to jest ono mylnem, gdyż ustawa mogłaby zacząć obowiązywać dopiero przy pierwszych po jej ogłoszeniu ogólnych wyborach posłów do Sejmu, co prawdopodobnie dopiero po kilku latach nastąpić może. Jeżeli zaś wyraz „odtąd“ odnosi się do czasu ogłoszenia ustawy, to jest on również niewłaściwy, albowiem dotychczasowe postanowienia §§ 5 i 6 ordynacji wyborczej pozostać mają niezmiennie w swej mocy, aż do wejścia w życie nowej ustawy, tj. do przyszłych ogólnych wyborów.

Taka sama wątpliwość zachodzi co do wyrazów przyjętych w §. 5 projektu: „obecne okręgi dzisiejszych 74 powiatów politycznych“. Skoro bowiem wyraz „odtąd“ nie może odnosić się do czasu ogłoszenia ustawy, to tak samo nie mogłyby odnosić się do tego czasu wyrazy: „obecne i dzisiejsze“. Z nowego § 5 ordynacji wyborczej nie można zatem powziąć niewątpliwie, czy pod wyrazami przytoczonemi rozumieć należy istniejące w czasie wejścia w życie ustawy powiaty polityczne w tej objętości, w jakiej one w owym czasie znajdować się będą. Należy jeszcze i to uwzględnić, że rokowania o przydzielenie niektórych gmin do innych powiatów są obecnie jeszcze w toku, a prawdopodobnie zmiany takie i w przyszłości wydarzać się będą. Trzebaby więc przy każdej takiej zmianie wydawać osobną ustawę krajową, a takie ustawy byłyby potrzebnemi nawet przed wejściem w życie projektowanej obecnie ustawy. Postępowanie to nie jest wskazanem i możnaby je tem więcej ominąć, ile że powiaty polityczne i tak nie są równe co do ludności i kwoty podatkowej, zatem wyłączenie względnie przydzielenie pewnych gmin nie będzie stanowić tak znacznej różnicy, ale przy każdej nastąpić mającej zmianie w dawniejszych okręgach wyborczych odwoływaćby się należało do ustawodawstwa krajowego. Droga ta jednak byłaby wskazaną w razie, jeżeliby liczba istniejących powiatów politycznych została powiększona lub zmniejszona, gdyż w takim razie nastąpiłyby w podziale okręgów wyborczych tak znaczne zmiany, że wymagałyby one odwołania się do ustawodawstwa krajowego.

W myśl tych uwag proponuje reskrypt opuszczenie wzmianki o „istniejących“ powiatach i zastąpienie wyrazu „odtąd“ w art. I. wyrazami: „na przyszłość“. W §. 7 ordynacji wyborczej zamiast wyrazów: „okręgów wymienionych“ należy użyć wyrazów „okręgów oznaczonych“, gdyż po dokonanej w myśl projektu zmianie, okręgi wyborcze nie byłyby już jak dotąd imiennie wyszczególnione, lecz tylko ogólnie oznaczone.

W końcu pyta rząd Wydział krajowy, czy wniesie na przyszłej sesji sejmowej projekt ustawy, zmieniony stosownie do wytkniętych usterek formalnych. Tak uwaga ta końcowa, jak i wstęp, stanowią niejako inwitację do wznowienia projektu.

Korespondencje.

Wiedeń 21. kwietnia.

(Z Izby panów. Ustawa naftowa. Zmiany w projekcie ustawy gorzelnianej).

(R.) Komisja ekonomiczna Izby panów odbyła w ostatnich dniach pod przewodnictwem księcia Schwarzenberga parę posiedzeń, poświęconych obradom nad dwiema sprawami obchodzącemi kraj nasz bardzo blizko. Mianowicie na sobotniem posiedzeniu obradowała komisja ta nad uchwaloną niedawno w Izbie poselskiej ustawą o galicyjskim przemyśle naftowym. Po dłuższej a dość szczegółowej dyskusji nową ustawę przyjęto bez żadnej zmiany tak, jak ją Izba posłów uchwaliła, przeznaczając na referenta hr. Wodzickiego.

Przedmiotem wczorajszego posiedzenia tejże komisji była ustawa gorzelniana. Nim przejdziemy do sprawozdania z obrad komisji, musimy przedewszystkiem przypomnieć to, cośmy powiedzieli już dawniej w tym przedmiocie, wyrażając bardzo uzasadnioną obawę, że zmiany poczynione w projekcie rządowym przez Izbę poselską nie wyjdą cało z Izby panów, a jeżeli nie zostaną usunięte zupełnie, to conajmniej będą ograniczone do tego stopnia, iż z owych niewielu i drobnych korzyści, które delegacja nasza zyskała w pierwszej instancji dla naszego rolnictwa, zostanie bardzo a bardzo mało. Obawy nasze w tym kierunku sprawdziły się niestety aż nazbyt rychło. Oto na wczorajszem posiedzeniu komisji ekonomicznej Izby panów oświadczył p. minister finansów wprost, że ze względu na ugodę z Węgrami nie może się żadną miarą zgodzić na te zmiany, które poczyniła Izba poselska w jego projekcie reformy podatku gorzelnianego.

Zmiany te, uchwalone, jak wiadomo, na życzenie i na wniosek Koła polskiego znacie już dość dokładnie. Są to pewno większe, niż chciał projekt rządowy, opusty w podatku dla gorzelni rolniczych, zastosowanie systemu pauszalowego do gorzelń rolniczych aż do 55-hektolitrowych (wniosek p. Grocholskiego) w miejsce 45 hektolitrowych, a wreszcie ustanowienie rocznego perjodu przejściowego dla gorzelni roln. aż do 80 hektolitrowych. Otóż p. minister finansów oświadczył stanowczo, że na zmianę pierwszą w żaden sposób zgodzić się nie może, że przeciwnie obstawać musi za projektem swoim w zupełności. Co do następnych zmian, dodał p. minister Dunajewski, że porozumiawszy się z rządem węgierskim mógłby poczynić pewne ustępstwa, jednakowoż nie tak daleko idące jak te, których chce Izba poselska. A mianowicie żąda p. Dunajewski, ażeby perjod przejściowy stosował się nie do 80 lecz tylko 60-hektolitrowych gorzelni rolniczych, a przy systemie ryczałtowym pozostały nie 55 lecz tylko 50 hektolitrowe gorzelnie.

Komisja zgodziła się zupełnie na propozycje p. ministra finansów i wybrała referentem tej sprawy barona Helferta. Nie ma wątpliwości, że i większość pełnej Izby głosować będzie za wnioskami komisji, że więc tym sposobem cała sprawa powróci znowu do Izby poselskiej, która celem uchwalenia dwóch ustaw powyższych, obok niektórych jeszcze spraw innych, zwołaną zostanie w pierwszych dniach maja.

Zasługuje na uwagę aczkolwiek nie jest wcale rzeczą dziwną, że członkowie lewicy nie byli obecni na dwóch wspomnianych posiedzeniach, jakoteż, że od pewnego czasu w ogóle nie biorą już udziału w pracach komisyjnych.

Paryż 18. kwietnia.

(Wycieczka ministerjalna do Cahors. — Zmowa górników w Anzin. — Kongresy i zebrania robotnicze).

(P.) W czasie trwających obecnie feryj parlamentarnych ministrowie francuzcy z panem Juljuszem Ferrym na czele zrobili wycieczkę do Cahors, tej Mekki republikańskiego oportunizmu, ażeby obecnością swą uświetnić uroczystość odsłonięcia pomnika, który wystawiono Gambecie w jego mieście rodzinnem. Minister Raynal wyjechał o jeden dzień wcześniej dla asystowania przy otwarciu nowej linji kolejowej z Montonban do Cahors, prezydent zaś Izby p. Brisson wymówił się od podróży, co dało powód do różnych komentarzy.

Pociąg wiozący cały korowód ministerjalny, pp.: Ferry, Waldeck, Rousseau, Campenon, Martin-Feuillée, Cazot wraz z generałem Pitié, reprezentującym prezydenta Republiki, w towarzystwie wielu senatorów, posłów i dziennikarzy wyruszył z Paryża w pierwsze święto Wielkiejnocy wczesnym rankiem koleją Orleańską ku południowi i przybył o godz. 10. wieczorem do stolicy departamentu Lot, która była kolebką trybuna.

Nazajutrz rano „podróżujący gabinet“ przyjmował przedstawicieli władz miejscowych, po sutem zaś śniadaniu w prefekturze całe grono przybyłych udało się przez „boulevard Gambetta“ na „plac Gambetty“, na którym stał już pomnik osłonięty trójkolorową oponą. Gambetta przedstawiony jest na nim w postawie stojącej; owinięty futrzanym płaszczem, jaki nosił w roku 1870. Lewą ręką wskazuje gdzieś w dal, prawą zaś wsparł na armacie. U podstawy statuy, ulanej z bronzu, leżą ranni żołnierze, wzywający pomocy. Jeden z nich podnosi sztandar francuski.

Wielki trybun przedstawiony jest tu, jak widzimy, nie jako trybun ludowy i jeden z tych, którzy przyczynili się najwięcej do ugruntowania „trzeciej Republiki“, lecz jako dyktator Francji z czasów wojny francusko-pruskiej i improwizator armji obrony narodowej. W tymże samym duchu przemawiał też i Ferry. W rocznikach wielkiego naszego kraju, powiedział p. minister, są pamiętne epoki sławy i prób ciężkich, które się wyrażają zazwyczaj w jednym jakimś wielkim mężu. Takim mężem w r. 1870 był Gambetta. Imię jego związane zostało nierozdzielnie z imieniem ojczyzny i gdy oddajemy ten hołd Gambecie, oddajemy jednocześnie cześć ojczyźnie samej.

Oblężenie Lwowa.

Dramat historyczny w 5 aktach

Karola Brzozowskiego.

(Przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej d. 21. kwietnia r. 1884.)

(Dokończenie).

Akt V.

Wnętrze kościoła OO. Bernardynów. Nieustający huk dział. Nieprzyjaciel zdobywa miasto, a w mieście oddawna już głód i wszelka nędza, lubo nikt nie upada na duchu. W kościele pełno ludu na modlitwie, bo kto żyje chroni się do domu Bożego. Matki szukają straconych w popłochu dzieci, zgłodniali przychodzą po skromny pokarm, jaki z rąk Słoniowskiej i Jadwigi otrzymują. Jakiś braciszek z framugi okna śledzi przebieg szturmu, który coraz bardziej zbliża się już do kościoła, gdy wtem słychać zdala trąbkę, dającą sygnał do odwrotu. I tym razem jeszcze Lwów ocalony, a nawet wolny, bo oto zjawia się pop Radkiewicz i ofiaruje w imieniu Chmielnickiego pokój miastu, jedynie za cenę okupu. Starszyna przyjmuje ten warunek — pop pozostaje jako zakładnik w mieście, a tymczasam złożony haracz ma być wysłany do obozu nieprzyjacielskiego. Z wałów przyprowadzają żołnierze ciężko rannego Ostapowicza. Oto z własnych ust jego opowiadanie przebytych przygód, a zarazem spowiedź przedśmiertna:

„Wiecie monaster upadł Świętojurski
Lecz jak? — Poszedłem tam Rusinów kusić,
Mówiąc, nie wasza to jest walczyć sprawa.
Odpowiedzią była mi ta krwawa (pokazuje piersi)
Droga dla duszy otwarta żelazem.
Padłem śmiertelnym ugodzony razem.
Klałem tę rękę, co mi cios zadała,
A rękę ruską. Teraz całowałbym
Tę rękę świętą, za to, że jest ruską!

. . . .

Jak tam walczono, tego wzrok mój nie wie;
Wzrok mi Pan zakrył i odkrył go w gniewie,
I kazał patrzeć nędznemu za karę.
Ujrzałem nagle: w murach monasteru
Bito wyłomy i wyłom w sklepieniu;
Wszędzie kozaków rój — brama kościoła
Pękła pod młotem. Z kościoła się wylał
Straszny, o! straszny krzyk jeden boleści,
Trwogi i zgrozy, rozpaczy niewieściej
I skonań jęku! — Od ściany do ściany
Kościół był ludem nabity, napchany —
Zduszony trup stał pomiędzy żywemi,
Lub sunął razem. — W tym murze żyjącym,
Ryczącym z bolu w miejscu się kurczącym
W męce piekielnej... słuchajcie! — widziałem...
Czemuż mnie matka z okiem ociemniałem
Nie porodziła?! — słuchajcie! widziałem
W ludziach rąbano drogę toporami!!

Głosy

O! zgrozo! zgrozo! zgrozo!

Ostapowicz

Toporami!
Za tymi piekieł szli robotnikami
Drudzy, ohydni, dymiącą ociekli
Krwią i za nogi rozrąbanych wlekli!
Na cmentarz!

Aż rozwidniła się droga
Do ołtarza. Tam, tam stał sługa Boga,
Igumen z krzyżem, z świętym sakramentem,
Wołał ogromnym modlitwy lamentem.
Przez Zbawiciela! Wiara! wiara! wiara!
„Ne choczem wiry, ale twoich hroszy!“
Zawył tłum wściekły — zlali okowitą,
Płonącą żagiew rzucono na szatę —
Buchnęła ogniem pochodnia Nerona —
Boże miłości! w Twej świątyni pańskiej,
Od ręki zapalona
Chrześciańskiej!!!

. . . .

Ty Wschodu wiaro! coś tę czerń szatańską
Świętą ochrzciła wodą Zbawiciela,
Coś tę czerń wiodła ręką twą kapłańską,
Od lat dziecięcych na modlitwy pasku;
Paść na kolana przy świętym obrazku,
Jak sama padasz, nabożnieś uczyła —
A nie umiałaś wśród tylu tysięcy,
Choć w jednej piersi, choćby w piersi jednej
Skry miłosierdzia bożego rozpalić — —
Z ciebie odleciał duch miłości bożej,
Z ciebie w świat miłość już się nie poleje,
Dusz dla miłości klucz twój nie otworzy!
Wschodu ty wiaro! tyś grób pobielany!
Ty nie budować, ale pójdziesz walić;
W imię twe popchniesz w świat morderstwo ludów!
Wiaro ty Wschodu! ty i twe kapłany
Poczniecie Boga za zniszczenie chwalić;
Do Zbawiciela policzycie cudów
Tryumf szubienic, narodów męczeństwo!
Przekleństwo wiaro ci Wschodu! przekleństwo!!

Z objęć twych ducha mojego wydzieram...
I z tym kościołem złączony umieram.

. . . .

. . . .

Przed straszne sądy Pan duszę mą wzywa.
Z trwogą od mego ciała się odrywa
A i z boleścią. Polaku, Rusinie!
Patrzaj dom wspólny twoj w płomieniach stoi!
Czy ten w pożarach dom święty nie zginie?!...
Dusza ztąd lecąc o niego się boi.

O! bo to straszny pożar, co wybucha
Złez i krzywd ludzkich! — Wy go nie zgasicie
Ni wodą, ni krwią! O! tylko miłością!
A w was jej nie ma — a w ogień tu dmucha
Z wszystkich szatanów największy: — nienawiść!

Z krzywd i łez pożar — bo krzywd wiele, wiele!
Ale się spytaj: gdzie są krzywdziciele?...
Z dwóch braci każdy nazwie siebie Ablem,
Kainem brata! Bóg co sądzi winy,
W górze osądził: Obadwa Kainy
I Matkobójce!!

Mam tak wołać prawo!
Bo mi Pan czoło napiętnował krwawo,
Bo ja sam Kain!! Bo mi szatan w ucho
Szeptał, żem Abel, żem ja pokrzywdzony; —
Bo dla mej zemsty, szedłem z nienawiści
Matkę mą zabić!

Gdyby z nóg nie zwalił
Pan sprawiedliwy, jabym się wydzierał
W górę nad ciernie; wszystkie krzywdy zbierał,
Uśpione budził, podnosił, ubierał
Niemi me ciało: zwał się krzywd mścicielem
I pańskim gniewem, grzesznych niszczycielem.
Takim Rusinie! jest ten twój Chmielnicki.
Iluż Polaku! ty masz takich, ilu?!

. . . .

Już mi się brama wieczności otwiera,
W pół w niej już duch mój przerażon przedziera
Wieków tajemnych dalekie zasłony...
Biada ci, biada narodzie zgubiony!
Bój bratobójczy ssie szpik waszych kości;
Nienawiść wasza wytucza sąsiady,
I ziemia wasza rozdarta na ćwierci —
I wy, ze snami minionej wielkości
Z matką rzuceni w czarną przepaść śmierci!

. . . .

. . . .

I was ja widzę przyszłe pokolenia
Matki w mogile żywcem zagrzebanej,
Polski i Rusi smutni pogrobowce!
Widzę jak kamień z grobu odwalacie,
Tytańskie, bracia, widzę wasze prace;
Widzę, na ołtarz ojczyzny rzucacie
Krew, życie, mienie — widzę zabielacie
Kośćmi tę ziemię — a zawsze bezpłodnie!
I krzykną: Wasze poświęcenia zbrodnie!
Ach! i Pan w niebie może tak osądzi,
Bo macie w sobie starego człowieka!

Zabijcie w sobie starego człowieka!
W nim to jest źródło klęsk i bezpłodności
Wszystkich poświęceń! Miłości, miłości
Bracia! Win waszych księgę rozedrzyjcie!
Synowie Polski, Rusi! wy się uściśnijcie,
Przebaczcie sobie! — a przebaczyć wiele
Macie wy sobie wzajemnie, wzajemnie!
Na grobie matki jeden uścisk skruchy,
A płomień święty w piersi wam wybuchnie;
Gdy wam miłością opromieni twarze,
Co robić macie Pan wam sam pokaże!

. . . .

Przyznawszy się do winy, przestrzega Ostapowicz przed zdradą i niebezpieczeństwem, jakie zagraża miastu ze strony bramy, do której dorobione klucze są w ręku Chmielnickiego. Uspokajają go co do tego — bo zamki bramy zmienione, a wejścia strzeże podłożona mina. I w rzeczy samej, mina ta wysadza w powietrze oddział wrogów, i w ich gronie Tołkacza. Przejednanemu z Bogiem i kościołem Ostapowiczowi, przebacza Jadwiga, przebacza Ubaldini, przebaczają wszyscy. Konającego odnoszą do zakrystji. Przed wielkim ołtarzem księża intonują dziękczynne: *Te Deum laudamus!* Zasłona spada.

Już z powyższego streszczenia przedmiotu, opracowanego przez Brzozowskiego, i z tak pobieżnego zestawienia poszczególnych części składowych tegoż, można wyobrazić sobie i wewnętrzną piękność utworu i przepyszną wytworność zewnętrznej szaty, w jaką go ręka mistrza słowa przyodziała. Rzeźbione w marmurze postacie, ożywione duchem poety, i plastyczność formy, nie sprofanowana manierą lub przesadą, to wszystko zachwyca, porywa, unosi. Zbytnie może nagromadzenie liryzmu religijnego, tłumaczy się nastrojem ducha w ówczesnej chwili, dowodzącej prawdziwości przysłowia: „Kiedy trwoga, to do Boga.“

W założeniu nie ucieka się autor do zwykłej, często tak przewlekłej ekspozycji. Bohaterowie jego, tacy jakimi ich mieć chce, przystępują niemal od razu do akcji; a nieprzerwana ciągłość działania tak w historycznej, jako też społeczno-towarzyskiej stronie dramatu, tworzy jednolitość budowy, wyposażonej jeszcze w bogatą i ponętną, acz zawsze poważną, lubo może za nadto powtarzającą się ornamentykę. Obok głównych figur, jak: Słoniowska i Jadwiga, Grozwajer, Ubaldini i Wiśniowiecki, Ostapowicz i Tołkacz, Chmielnicki i Tohaj bej; jakżeż to cudne postacie takiej np. Matki mieszczanki (pani Żelazowska), szukającej i znajdującej nareszcie swojego małego Janka (sądzilibyśmy tylko, że jednorazowe wprowadzenie jej na scenę, wystarczyłoby); takiego, porucznika pancernego (p. Kwieciński), przeora (p. Szobert), braciszka (p. Wysocki), wójta nocnego (p. Dębicki) i wielu, wielu innych. Niezapominajmy bowiem, że w scenicznem „Oblężeniu Lwowa“ bierze udział 50 osób w rolach przepisanych, a prawie drugie tyle w rolach niemych. Brzozowski porusza z całą swobodą te masy, a od nich już samych zależy, by pomne wskazówek reżyserji, wykonały starannie, z życiem i precyzją przepisane im ewolucje. Tymczasem nie było tego życia w drugiej odsłonie aktu 2go, tudzież w 3cim i w 4tym akcie, a natomiast objawiało się ono w akcie 5tym niepotrzebnie śmiechem ludu, zwłaszcza zgłodniałych (!) mieszczanek i to podczas szturmu i w chwili konania Ostapowicza! Dobrzeby także było, by taka p. t. jednostka z ludu, mężczyzna lub kobieta, by taki kozak lub tatar pamiętał o tem, kiedy ma wyjść na scenę, lub kiedy ma przemówić, i by to uczynił bez opóźnienia. Chmielnicki musiał wczoraj tupnąć z niecierpliwości nogą i wyszeptanym wykrzyknikiem „no“ przywołać z za kulis tatara, by mu tenże zdał sprawę o starcin z pancernymi Wiśniowieckiego. Chmielnicki w scenie z Tohajem, zagląda często do swego namiotu; nikt nie wie dlaczego, bo słowa:

„Znów idzie pić — strzeżmy naszej głowy“

wypowiedział kozak stojący na straży tak cicho, że ich nikt prawie nie słyszał. W ogóle mówiono onegdaj albo zbyt cicho, albo zbyt głośno a niewyraźnie.

W czasie przedstawienia słyszeliśmy czyniony autorowi zarzut, że z bohaterki swojej (Jadwigi) zrobił po prostu siostrę miłosierdzia, że mógł jej zakreślić rolę drugiej Chrzanowskiej lub Platerówny, że mógł nawrócić wcześniej Ostapowicza, kazać mu walczyć na okopach Lwowa, pełnemu

Z uroczystości dzisiejszej i wspomnień, jakie się z nią wiążą, mówił następnie p. Ferry, nie możemy jednak czerpać żadnych szowinistycznych natchnień, lecz głębszą naukę prowadzącą nas do odrodzenia kraju przez stopniowy rozwój instytucyj republikańskich... Gdyby te zimne usta mówić jeszcze mogły, zakończył sentencjonalnie prezydent ministrów, wskazując na posąg, powiedziałyby nam niewątpliwie, że nie ma nic większego, trwalszego i bardziej wiecznego na tym świecie prócz cnoty! Bitwy najświetniejsze są tylko bitwami, po nad niemi zaś, po nad zwycięztwem samem jest coś bardziej wyższego — poświęcenie! Niech żyje Republika!

Po p. prezydencie przemawiał minister wojny jenerał Campenon, sławiąc patrjotyzm i zasługi dla armii przedwcześnie zmarłego trybuna. Czczono słowem Gambettę, jako wielkiego wodza i patrjotę...

Na bankiecie wieczorem znów zabrał głos p. Ferry, odpierając ataki „nieprzejednanych“ i podnosząc toast na cześć zjednoczenia i zgody w całym obozie republikańskim.

Wracając z wycieczki do Cahors cała kawalkada ministerjalna zatrzymała się w Perigueux, stolicy departamentu Dordogne, gdzie po spożyciu trufli, z których słynie ta miejscowość, były także uroczyste przyjęcia i mowy. Ferry dziękował miejscowemu biskupowi, który oświadczył, że duchowieństwo jego dyecezji przejęte jest duchem republikańskim i zapewniał ze swej strony, że pragnie utrzymania jak najl[illegible] stosunków między państwem i kościołem. Deputacji nauczycieli ludowych tłómaczył p. prezydent ministrów, że konieczność zaprowadzenia pewnych oszczędności w wydatkach państwowych nie pozwoliła dodatku na podwyższenie skromnych ich płac.

Podczas, gdy ministrowie francuzcy świętowali w Cahors i Perigueux, na przeciwległym krańcu Francji, w departamencie du Nord kończyła się trwająca pięćdziesiąt i pięć dni zmowa robotników kopalni węgla w Anzin, która długi czas zajmowała opinię publiczną całego kraju i dolewała oliwy do tlejącego wciąż zarzewia nienawiści socjalnych. Zmowa zakończyła się zupełną kapitulacją kilku tysięcy strejkujących górników, którzy pokonani głodem odstąpili od swych żądań i powrócili do roboty. Powodem zmowy było wydalenie z kopalni 140 robotników. Wydalenie to upozorować starano się zmniejszeniem produkcji, dzienniki jednak paryzkie wynalazły i inne powody wydalenia. Skonstatowano mianowicie, że wszyscy wydaleni byli członkami Izby syndykalnej robotników górniczych w Anzin. Ustawa o syndykatach robotniczych, które są zawodowemi związkami robotników, uchwalona została, jak wiadomo, niedawno przez Izbę i Senat. Z uchwały tej niezbyt byli zadowoleni wielcy przedsiębiorcy, którzy niechętnie widzą swych robotników, łączących się w związki solidarne dla skuteczniejszej walki z pracodawcami. Przedsiębiorcy w Anzin, wydalając robotników, należących do korporacji syndykalnej pragnęli przez to wyrazić swe niezadowolenie z ulegalizowanej świeżo instytucji — byliby zresztą bardzo zadowoleni, gdyby rząd, tłumiąc siłą wyniknąć mogące nieporządki, sam skompromitował siebie i swoje dzieło... Powiadają także, że działały w tej sprawie i wpływy orleanistowskie, które chętnie widzą upadającą popularność rządu i Republiki. Do czynnego wystąpienia w obronie zagrożonego porządku nie przyszło wprawdzie, rząd bowiem pragnął ująć stanowisko jak najbardziej bezstronne, a wojsku polecono nie prowokować strejkujących. Mimo to rząd nie uniknął różnych zarzutów. Obwiniano go z jednej strony o zbytnią powolność dla strejkujących, z drugiej zaś zarzucono władzom, że nagromadzeniem wojska i defiladami żołnierzy, skoncentrowaniem na miejscu zmowy władz administracyjnych i sądowych, czuwających nad zagrożonym porządkiem, wywierał pośrednio presję na robotników, działając przez to na rzecz kapitalistów. Nie minął zresztą dzień, żeby który z robotników nie został aresztowany, a sąd poprawczy w Valenciennes rozpatrywał jednę za drugą sprawy, i skazywał winnych.

Rezultaty zmowy są w ogóle niepocieszające. Rząd naraził się jednej i drugiej stronie, klasowe antagonizmy zaostrzyły się, kilka tysięcy robotników podkopało swój skromny dobrobyt i zrujnowało zdrowie, produkcja wreszcie francuska straciła. Kompanja przedsiębiorców w Anzin, chcąc dotrzymać zamówień, sprowadzała przez cały czas trwania zmowy węgiel belgijski, którego przywieziono przez ten czas do 60.000 ton.

Na strejkujących górników zbierano wciąż składki w dziennikach radykalnych i na zebraniach robotniczych, które się temi czasy odbywały. A było ich kilka. W Douboix, w północnej Francji, odbył się kongres delegatów „partji robotniczej“, zwanych pospolicie frakcją marxistów. Delegaci, powracający z kongresu przez Paryż, zdawali zeń sprawę przed kilku dniami na zgromadzeniu w tak zw. „Salle Levis“. Prócz mniej znanych delegatów przemawiali na tem zabraniu Juliusz Guesda, jeden z przywódców tego obozu, i znana Paulina Minck (Mękarska), która była również delegatem na kongresie. Jak widać ze sprawozdań, kongres zajmował się dość pilnie statystyką stosunków robotniczych i uchwalił pracować nad zjednoczeniem fachowych stowarzyszeń robotniczych (Izb syndykalnych) we Francji. Mówiono także wiele o przyszłej rewolucji socjalnej i manifestowano solidarność międzynarodową robotników. Na zebraniu w sali Levis nie odbyło się też i bez małej bójki pomiędzy przemawiającymi „marxistami“ i anarchistami, którzy tworzyli nieliczną opozycję na zgromadzeniu. Przez kilka minut trwała bijatyka, wyrzucono wreszcie za drzwi kilku gorętszych anarchistów i zgromadzenie odbywało się dalej bez przeszkody.

Swieżo także zakończył w Paryżu swe obrady doroczny kongres centralnego okręgu (region du centre), urządzany przez tak zw. „possibilistów“, frakcję umiarkowaną, która się wydzieliła z „partji robotniczej“ przed paru laty na kongresie w Roanne.

W ogóle ruch robotniczy francuski dzieli się na kilka frakcyj zawzięcie rywalizujących ze sobą.

KRONIKA.

Lwów dnia 23. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Wczoraj o godz. 7mej wieczorem pobłogosławiony został w kościele oo. Bernardynów związek małżeński między Janem hr. Komarnickim, właścicielem dóbr, a panną Franciszką Pieńczykowską. W orszaku ślubnym znajdowały się rodziny hr. Mieczysławów, Lezsków i Alfredów Borkowskich, hr. Jabłonowskich, państwa Mysłowskich, Komarnickich, Pieńczykowskich i t. d. — Zmarł we Lwowie w 28 roku życia Stanisław Borkowski, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — We Lwowie zmarł w ostatnich dniach Wincenty Lorens, urodzony w Obornikach w Księztwie Poznańskiem, gdzie ojciec jego miał własną pocztę. Po ukończeniu uniwersytetu odbył kampanię w r. 1831 jako porucznik-adjutant 3. pułku liniowego. Dostawszy się na Litwie do niewoli rosyjskiej, pędzony był na Sybir, aż do Tobolska, gdzie utrzymywał się z lekcyj muzyki i języka francuskiego. Za staraniem rodziny i władz pruskich uwolniony, oddaje się gospodarstwu, przyjmując obowiązki u p. Chłapowskich. W r. 1848 jako kapitan batalionu poznańskiego, dostaje się do więzienia. Uwolniony ożenił się z Anielą Jesiorowską, córką powszechnie szanowanego radcy miasta Poznania. W r. 1852 przeniósł się do Galicji jako pełnomocnik dóbr książąt Czartoryskich, a później zostawał w Sieniawie jako administrator i dzierżawca. — W Żółkwi zmarł dnia 21. bm. w 33 roku życia dr. Antoni Niezabitowski, komisarz powiatowy. — Hrabina Alfredowa Potocka przybyła onegdaj z Paryża do Wiednia, i stanęła w hotelu „Erzherzog Karl.“ — W Paryżu zmarła w tych dniach wdowa po Scribem, mając lat 76. — W Meran zmarł Antoni Ascher, znakomity niemiecki artysta dramatyczny. — Rosyjskie Towarzystwo historji i archeologji na ostatniem swojem posiedzeniu mianowało między innymi członkami honorowymi: Izydora Szaraniewicza i Tadeusza Wojciechowskiego, profesorów uniwersytetu lwowskiego, Michała Bobrzyńskiego i Stanisława Smolkę, profesorów uniwersytetu krakowskiego, oraz profesora uniwersytetu warszawskiego Adolfa Pawińskiego.

Pogrzeb śp. ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego. Ostateczne przeniesienie zwłok zmarłego arcypasterza do podziemi kościółka seminaryckiego, odbyło się dziś w południe z powagą i wspaniałością, jakiej Lwów dawno nie pamięta. Od godz. 9ej rano tłumy zalegały plac katedralny, a rosły z każdą chwilą i gdy o godz. 12ej pochód wyruszył z katedry, towarzyszyła mu rzesza, co najmniej kilkunastotysięczna. W katedrze przy wszystkich ołtarzach odprawiano od rana bezustannie msze w obu obrządkach, a o godz. 10ej rozpoczął się główny obchód żałobny przed wielkim ołtarzem, celebrowany przez ks. biskupa Morawskiego w asystencji duchowieństwa kapitulnego. Podczas nabożeństwa chór mieszany „Lutni“, pod kierunkiem p. Cetwińskiego, odśpiewał prześliczne *requiem* Moniuszki. Po mszy wstąpił na kazalnicę ks. kanonik Szeligowski i jasnemi, zwięzłemi słowy skreślił życiorys śp. arcypasterza. Zakończył odczytaniem tych ustępów z testamentu zmarłego arcybiskupa, w których on zwraca się do duchowieństwa, rodziny swojej i wszystkich wiernych w dyecezji. Po odprawieniu egzekwij, które przeciągnęły się do godz. 3/4 na 12tą, zdjęto trumnę z katafalku, młodzi kanonicy i dziekani prowincjonalni ujęli ją na barki i pochód ruszył w tym samym porządku, jak przy eksportacji niedzielnej. Więc przodem zakłady miejskie, zakony, seminarja duchowne i dalej ks. Sembratowicz i ks. infułat Pełesz w mitrach, otoczeni kapitułą ruską. Za nimi siedm infuł biskupich, mianowicie: celebrant ks. biskup Morawski, ks. arcybiskup Isakowicz, ks. biskup Solecki, ks. infułat Mossing, ks. biskup Łobos i dwaj infułaci biskupich stolic: krakowskiej i tarnowskiej. Obok nich postępowały kapituła katedralna i tłum duchowieństwa dyecezjalnego. Następnie niesiono pięć wieńców, między niemi jeden olbrzymich rozmiarów od „wdzięcznej rodziny“ i jeden mały i skromny od włościan z dóbr arcybiskupich. Po wieńcach, tuż przed trumną, niósł kapelan na poduszce dekorację śp. arcypasterza, wielki krzyż orderu Leopolda. Za trumną szła rodzina, p. namiestnik, z Wydziału krajowego pp. Pietruski, Badeni, Hoszard, Podlewski, reprezentanci wszystkich dykasteryj, jeneralicja i zastęp wyższych stopni wojskowych, a potem tłumy nieprzeliczone publiczności. Porządek tak w kościele jak i na ulicach utrzymywała z wielkim wysiłkiem policja wspólnie z członkami Towarzystwa weteranów wojskowych. Trumnę od katedry aż do grobowca nieśli na ramionach naprzemian księża i klerycy obrz. łac. Olbrzymi pochód, poruszając się żółwim tylko krokiem wśród uroczystego dźwięku wszystkich dzwonów, oparł się około godz. 1. przed bramą kościółka seminaryckiego. Tam, stosownie do programu, klerycy wnieśli trumnę do osobnego podziemia, a murarze oczekujący obmurowali ją w przygotowanem zagłębieniu.

Galop myśliwski. Wczoraj o godz. 2. w południe przy dość pomyślnej pogodzie wyruszyła drużyna sportsmenów na plac św. Jura, gdzie tym razem jawiły się także dwie panie: księżna Taxis i hr. M. Gołuchowska. Jeleniem był hr. Albert Cetner, a prześladowcami pp. Witold Postruski i por. Brückner. W gronie, które śledziło przebiegu galopu, znajdowali się jenerałowie Thurn-Taxis i Croy, br. Heydel, rotmistrz Rafałowski i inni młodzi doktorowie hippologji. P. Cetner poprowadził bieg w esach i floresach „po nad stawy i przez lasy“ i stanął nareszcie na Janowskiem, skąd po wsiadaniu kilku przeszkód wrócono do miasta.

Kot wściekły zaalarmował wczoraj rano straganiarki na pl. Bernardyńskim. Wśród tubalnych okrzyków przerażenia i zgrozy jeden z handlarzy Samsonowe swe ramię uzbroił w siekierę, którą wykonał masarskie cięcie na ciele kota w chwili, gdy usiłował rzucić się na dziecko pewnej przekupki.

Konkursa. Komisja ministerjalna dla zarządu kolei państwowych Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej, tudzież dla kolei Arcyks. Albrechta i Morawskiej kolei granicznej rozpisuje konkurs na posady nadzorców dzwonów, nadzorców toru kolejowego, nadzorców magazynu, konduktorów i palaczy. Bliższe szczegóły podaje gazeta urzędowa.

Dekoracja. Dyrektor ekspedytu w ministerstwie dworu i spraw zagranicznych, Adam Tustanowski, otrzymał serbski order Takowy 3. klasy.

Na cele dobroczynne odbędą się, pod protektoratem p. namiestnikowej Zaleskiej, w sali kasyna miejskiego dwa przedstawienia teatralne, jedno w niedzielę, a drugie we wtorek. Najcelniejsze siły amatorskie wezmą udział w tych w szlachetnym zamiarze podjętych produkcjach, z których każda mieć będzie odmienny program. I w niedzielę i we wtorek wykonają amatorowie jedną operetkę i dwie 1-aktowe komedje. Bliższe szczegóły podamy później, a bilety nabywać można w hotelu Żorża pod l. 42 lub w administracji *Dziennika Polskiego*.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielkę Antoninę Marxenównę, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Czernichowie.

Petarda. Od naszego korespondenta krakowskiego otrzymujemy list następujący: Telegraficznie zawiadomiłem was o wypadku rzuconej dn. 22. bm. petardy. (Telegram doszedł nas wczoraj po wyjściu dziennika. Red.) Doniesienie moje mogę uzupełnić następującemi szczegółami: O godz. 3/4 2 w czasie obecności całego personalu tak urzędniczego, jak i służbowego, w zabudowaniu tutejszej dyrekcji policji, spostrzegł od strony wschodniej, tj. od plantacji, w ogrodzie, przed oknem swego biura komisarz policji, p. Jüttner, jakieś indywiduum, które, gdy spostrzegło, że jest obserwowane, rzuciło petardę prochem nabitą o ziemię, a ta eksplodując, wybiła przeszło 50 szyb w mieszkaniu dyrektora policji na I piętrze i w biurach komisarza Jüttnera. Rzucający petardę został sam bardzo ciężko, ale nie śmiertelnie raniony w lewe oko, które postrada, i w prawą nogę, z której puściła się krew dość obficie. Twarz miał całą osmoloną od wybuchu, a włosy przypalone.

Z dochodzenia przeprowadzonego natychmiast przez samego radcę dworu Englischa, z pomocą star. komisarza Brudzińskiego i komisarza Kostrzewskiego, referenta spraw socjalistycznych, okazało się, że sprawca zamachu nazywa się Bolesław Malankiewicz. Liczy on lat 17, urodzony jest w Warszawie i przynależy do Jackowic, powiatu wadowickiego. Z zawodu jest czeladnikiem brązowniczym. Ciężko skaleczonego odwieziono najprzód do szpitala, a stamtąd do więzienia śledczego przy sądzie karnym. Śledztwo prowadzi sędzia adjunkt dr Bujak.

W sprawie tej pisze *Czas*:

Dn. 22. bm. o godz. 1/2 2 rozległa się silna detonacja, jakby wystrzał moździerzowy, w stronie miasta, gdzie znajduje się gmach dyrekcji policji. Zaciekawiona publiczność pobiegła licznie w tę stronę i przed gmachem dyrekcji policji od strony plant ujrzała na ziemi młodego człowieka, z osmoloną twarzą i spalonemi na pół włosami, wijącego się na ziemi, oraz dymiące na ziemi oderwane części jego ubrania i wyrwane szyby w gmachu. Młody ten człowiek podłożył pod gmach dyrekcji policji petardę, która eksplodowała natychmiast, nim zdołał się oddalić, i dla tego powaliła sprawcę na ziemię. Mówiono na miejscu, że miała to być petarda dynamitowa, sądzimy jednak, iż dynamit byłby straszliwsze wywarł na sprawcy skutki. Petarda zraniła go poniżej kolana i nad okiem, oraz oparzyła na całem ciele skórę. Był on przytomny, albowiem w chwili przewożenia go do szpitala, odezwał się: „To mnie trzymają, niech ich...!“ Przy sprawcy znaleziono rewolwer nabity i pudełko nabojów rewolwerowych. Po opatrzeniu ran sprawcy, przewieziono go do szpitala, gdzie przesłuchała go najpierw policja, a następnie komisja sądowa.

Jak się dowiadujemy, sprawca usiłował wrzucić petardę przez okno do biur dyrekcji policji, a mianowicie do biura komisarza Jüttnera. Kręcił się on koło okna od kilku minut, komisarz sądził jednak, że to chłopak od ślusarza robi poprawki koło okien. Wtem widzi sprawcę podnoszącego ku oknu petardę z dymiącym u góry lontem. Wtedy odgadnąwszy intencję sprawcy, krzyknął gromko komisarz: „Ps... ! co ty tu robisz!“ I w tej chwili widać przerażony sprawca puścił z rąk petardę, która skierowała się ku niemu lontem i nastąpił wybuch, który podrzucił go do znacznej wysokości.

Sprawca podrzucenia petardy nazywa się Bolesław Malankiewicz, ma lat 17, jest lakiernikiem, urodził się w Warszawie, a przynależy do Jackowic, w pow. wadowickim. Jest przyjacielem Marjana Piechockiego, socjalisty, odsiadującego obecnie karę 6-miesięcznego więzienia w tutejszym kryminale za knowania socjalistyczno-rewolucyjne, i jak utrzymuje, chciał pomścić Piechockiego.

Zarząd oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie zajmuje się zebraniem i przygotowaniem naukowych rozpraw i materjałów, na których podstawie możnaby ułożyć dokładny „Przewodnik do wschodnich Karpat.“

Straszna groźba. Otrzymaliśmy następującą korespondentkę: „Zwierzchność gminna Radłów z obowiązku publicznego prosi o wyjawienie sz. korespondenta, który za artykuł umieszczony w nr. 76 „Straszna wiadomość z Radłowa: pisarz pokątny, niebezpieczny Lachman, przyjęty napowrót“ będzie pod sąd karny pociągnięty. W razie niewydania świetny redaktor i spółka pociągnięci zostaną. W razie danym można odstąpić od p. redaktora i tylko korespondenta w łeb.“ Ale dlaczego na tym wyroku nie ma żadnej pieczęci urzędowej? Widocznie w Radłowie jest jakaś podziemna Mafja.

Jubileusz dr. R. Roepella. Dnia 19. bm. odbyła się w Wrocławiu uroczystość na cześć profesora dr. Roepella, który w tym dniu święcił pięćdziesięcioletni jubileusz swej doktoryzacji. Deputacja polska złożona z profesora Nehringa, Wojciecha Jarochowskiego i Bronisława Dembińskiego, wręczyła jubilatowi album, zawierające przeszło 40 parafij historyków polskich. Album samo z czarnego safianu z guzami srebrnemi, pozłacanemi ozdobami nosiło napis: Ryszardowi Roepellowi, historykowi Polski, historycy polscy; w czterech rogach zaś wyryte lata 1840, 1857, 1866 i 1876. Są to lata, w których główne wyszły prace Roepella, tyczące się dziejów naszych i to: 1) Geschichte Polens 1840, 2) Ueber die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechts im Gebiete des polnischen Reiches ostwärts der Weichsel 1857, 3) Annales Poloniae w 19. tomie monumentów Germaniae Pertza 1866 i 4) Polen um die Mitte des achtzehnten Jahrhunderts 1876. O godz. 11ej przed południem zebrały się w mieszkaniu Roepella bardzo liczne deputacje uniwersytetu, generalicji, reprezentantów miasta, licznych uczonych towarzystw naukowych itd. Jedna z pierwszych była wspomniana deputacja polska, w której imieniu przemówił profesor Nehring, na co jubilat odpowiedział z rozrzewnieniem.

O 4ej godz. po południu zgromadziło się około 150 osób na ucztę daną dla jubilata, i znów przemówił profesor Nehring, by w sympatycznych słowach z taktem, stosując się do miejsca i okoliczności, uczcić Roepella, jako jednego z wybitnych profesorów tego uniwersytetu, który przedewszystkiem ma znaczenie dla młodzieży polskiej z pod zaboru pruskiego.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Hermana Eaglera w Czerniowcach i Lei Schaffer w Gurahumora.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 22. kwietnia. Skradziono z wozu na pl. Krakowskim 12 paczek rżniętych korali wart. 1500 złr. — Aresztowano za kradzież Szaissyna Stefana, Chaję Necheles, Jojnego Rutnera i Józefa Kochana.

Tarnów 21. kwietnia. Tutejsza kapituła katedralna urządziła dziś w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. ks. Franciszka Wierzchleyskiego, lwowskiego metropolity obrz. łac.; mszę pontyfikalną celebrował w asystencji kleru całego miasta i kleryków tutejszego seminarjum, ks. dr Wawrz. Gwiazdoń, preposyt kapituły, który też dziś wyjechał do Lwowa, aby w zastępstwie kapituły tarnowskiej wziąć czynny udział w uroczystościach pogrzebowych.

Warszawa 20. kwietnia. Zapowiadane oddawna odczyty na rzecz Towarzystwa dobroczynności, rozpoczną się w przyszłą środę o godzinie 7 1/2 wieczorem. Cztery odczyty o „Byronie“ wygłosi prof. Wł. Spasowicz w czterech po sobie następujących dniach, poczynając od dnia 23. kwietnia, w środę, aż do soboty, dnia 26. kwietnia. W tej samej serji odczytów przyjmą udział pp.: dr. Nussbaum „O wrażeniach zmysłowych, rzecz z fizjologji“, E. Grabowski „O kobiecie w świetle poezji romantycznej“, Wł. Małkowski „O pauperyzmie“ i M. Konopnicka „Nowella“.

W tych dniach uzyskały zatwierdzenie rządowe następujące zapisy dra med. Józefa Chwiećkowskiego:

1. 20.000 rs. na specjalne teoretyczne i praktyczne wykształcenie osób płci obojga, które okazały wyższe zdolności do jakiejkolwiek gałęzi przemysłu technicznego lub rękodzielniczego.

2. 20.000 rs. na premia i wydania dziełek popularnych, mających na celu poznajomienie prostego ludu ze zjawiskami przyrody — i

3. resztę majątku dra Ch. na stypendja dla studentów polskiego pochodzenia na fakultecie medycznym uniwersytetu warszawskiego.

Po rosyjsku. Pokazuje się, że składki, zbierane w Rosji na budowę cerkwi prawosławnej w Wiedniu, które już sumę kilkudziesięciu tysięcy rubli reprezentują, a o której nie wiedzieć, gdzie się podziała, wpływały na ręce samego protojereja Rajewskiego. W wiedeńskiej kolonji prawosławnej panuje z tego powodu pewne naprężenie stosunków i zdaje się nawet, że zapowiadana świetność tegorocznego jubileuszu Rajewskiego znacznie na tem ucierpi. Podczas gdy w Petersburgu samo ministerstwo i wszystkie matadory „błagotworitelnawo obszczestwa“ oddawna do obchodu się przygotowują — w Wiedniu dotąd nawet komitet w tym celu się nie zawiązał. *Gaz. Krak.*

Z raptularza. Pan X., kawaler krzyżyka... już siódmego, który w „przewodnią“ niedzielę oświadczył się o młodą panienkę i w skutek przyrzeczenia dla niej hojnego legatu został przyjęty, wróciwszy do domu napisał w swoim raptularzu wierszyk następujący: Na „przewody“, gdym był młody, chodziłem do wdowy; z jej piwnicy, jak z krynicy, piłem miodek zdrowy. Na „przewody“ — niezbyt młody, gdym był u rozwódki, przed śniadaniem i wyznaniem... napiłem się wódki. Na „przewody“ — siwobrody, gdym szedł do mężatki, zmarnowałem ciasta, cukry i... kosztowne datki! Na „przewody“ — gdym dziś młodej pannie dał obrączkę, choć grzyb stary, za ofiary otrzymałem... rączkę! *(Kurjer Warsz.)*

Oświadczyny przez telefon. Pewne pismo opowiada, ręcząc za autentyczność, fakt, iż pewien młodzieniec, odznaczający się nieśmiałością w obec pani swoich myśli, oświadczył się jej przez telefon. Młodzieniec ten już od miesiąca nosił się z zamiarem stanowczej deklaracji, zwłaszcza, iż miał wszelkie zapewnienie przyjęcia oświadczyn. Ile razy jednak był zostawiony sam na sam z panną, tracił kontenans i nie mógł przyjść do pierwszego słowa. Nareszcie po długich deliberacjach powziął stanowczy zamiar rozmówienia się z panną *** przez telefon. Jakoż znalazłszy się sam w kantorze, zatelefonował do mieszkania państwa ***. Pan *** dowiedziawszy się z kim rozmawia, wyraził zdziwienie w skutek żądania pana X., aby jego córka zechciała się do aparatu pofatygować.

— Lecz czegoż pan chcesz od mojej córki?

— Chcę jej zapytać, czy zgodzi się być moją żoną, inaczej bowiem nie mam śmiałości słów tych wymówić.

Po chwili panna *** przyłożyła telefon do małego uszka. Ojciec z uśmiechem oczekiwał na odpowiedź swej córki. Dziewczę słuchając rumieniło się jak wiśnia, aż nareszcie powiedziało:

— No dobrze, dobrze, tylko pan przyjdź zaraz.

W niespełna kwadrans nieśmiały młodzieniec klęczał już u stóp swojej narzeczonej.

Oryginalne marnotrawstwo. Jeden z właścicieli ziemskich z gubernji podolskiej, bawiąc przez całe zimowe półrocze w Nizzy, utrzymuje tam sześć koni własnych, sprowadzonych z kraju i sprowadza dla nich owies ukraiński.

Gdy cudzoziemcy dziwią się temu oryginalnemu marnotrawstwu, pan odpowiada:

— Mnie włoska kuchnia nie smakuje, więc i moim koniom nie smakowałby włoski owies.

Mieliśmy dawniej wielu takich panów, zdumiewających zagranicę oryginalnością swego zbytku, ale nie wszystkim państwa na długo starczyło.

Osobliwa kolekcja. Pewien zamieszkały w Warszawie emeryt, człowiek wesoły, posiada znaczną kolekcję ubrań, jakie w ciągu jego życia bywały w modzie. Obecnie okazuje on swoim znajomym granatowy frak, sprawiony w r. 1830, i utrzymuje, iż doczeka jeszcze mody, która pozwoli mu go przywdziać bez potrzeby przerabiania. Nie myli się staruszek, ponieważ mody bieżące są wielce podobne do praktykowanych w czasach jego młodości.

Petersburg 18. kwietnia. Carski rozkaz określa sposób przesyłania pocztą rosyjskiej i zagranicznej monety zdawkowej. Wartość przesyłanej monety może być oznaczoną przez wysyłającego, lecz winna być nie niższą od ceny nominalnej, ani też nie przewyższać jej więcej niż dwa razy. Przesyłka monety zdawkowej zagranicznej z instytucyj celnych do banku państwa, winna się odbywać w pakietach pieniężnych, zaszytych w kształcie woreczków i na sumę najwyżej 15.000 rs., ważyć zaś taka przesyłka może najwyżej funtów 60. Od każdej takiej przesyłki pobieranym będzie tylko podatek asekuracyjny i opłata za kwit. Na wierzchu winna być oznaczona wysokość przesyłanej kwoty w rublach i kopiejkach.

Zepsuty język szachistów. „Szach“, jak czytamy w jednym z ostatnich numerów *Fremdenblattu*, znaczy „pan“ czyli „król“, „mat“ zaś „złapany“. Znaczenie wszakże tych słów zatracone zostało zupełnie, czego dowodem są używane zwykle wyrażenia „dać szacha“ lub dostać „szacha“, które dosłownie biorąc, najmniejszego nie mają sensu. Gorzej jeszcze obeszli się szachiści z wyrazem „dama“, w perskim bowiem języku figura ta oznacza „fersina“ czyli „vezira“, „ministra“. W średnich wiekach urobiła się z tego „fercia“, we Francji zaś zmieniono ją na „fierce“, „fierge“ i ostatecznie wytworzono z niej „vierge“, co znów po niemiecku znaczy „Dame“, „Jungfrau“. Rzadko który szachista wie też zapewne, co znaczy wyraz „wieża“. Pochodzi on od „Rokk“, „Kameel“, tak też pierwotnie zwały się w południowej krainie dzisiejsze „wieże“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 23. kwietnia po raz drugi: „Oblężenie Lwowa,“ dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

* Jutro we czwartek dnia 24. kwietnia gościnny występ p. Peschier, pierwszego lirycznego tenorzysty opery nadwornej w Wiedniu: „Marta czyli kiermasz w Ryszmondzie,“ opera w 4 aktach Flotowa.

* Dnia 28. kwietnia wystąpią pierwszy raz „Estudiantina Espagnola,“ którzy to koncertanci w swych narodowych koncertach zyskali sławę w całej Europie.

Koncert. W sali Towarz. muzycznego odbędzie się jutro we czwartek pod protektoratem pani namiestnikowej, na dochód pp. Ekonomek koncert z łaskawym współudziałem dyrektora Mikulego, panny Zaleskiej, dr. Tchórznickiego, pp. Wolfsthala, Schwarza i Neuhausera. Program tego koncertu jest następujący: Oddział pierwszy: 1) Weckbecker. Suite, na fortepian i skrzypce, pp. Tchórznicki Wolfsthal. 2) Śpiew. 3) a) Schumann. Nachtstück; b) Brahms. Tańce węgierskie, p. Tchórznicki. — Oddział drugi: 4) Weber-Henselt. Grand Duo concertant, na 2 fortepiany, p. Zaleska i p. Tchórznicki. 5) a) Beethoven. Romanse; b) Wieniawski. Mazurka, na skrzypce, p. Wolfsthal. 6) Fr. bar. Romaszkan. Prélude, na fortepian, skrzypce i organy, pp. Tchórznicki, Wolfsthal i Schwarz.

Teatr lwowski.

(Sprawozdanie komisji powołanej przez Wydział krajowy do czuwania nad artystycznym kierunkiem lwowskiej sceny polskiej.)

I. Dramat i komedja.

Dziewięciomiesięczny perjod teatralny, który obejmuje niniejsze sprawozdanie, nastręczył komisji sposobność do ocenienia, o ile dział ten jest należycie prowadzony, a mianowicie, czy skład personalu, dobór i wystawianie sztuk, te trzy główne warunki powodzenia lub upadku każdej sceny odpowiadają słusznym wymaganiom artystycznym i czynią zadość temu zadaniu, które scena lwowska, jako jedna z pierwszorzędnych scen polskich ma do spełnienia. Obecny personal dramatyczny odznacza się nie tylko znaczną liczbą sił artystycznych, ale oraz nieposlednim ich doborem. Szczupła garstka lepszych aktorów, którzy przetrwali rządy poprzedniej dyrekcji, i do których policzyć należy zasłużoną około sceny polskiej artystkę, panią Asspergerowę, jako też panią Nowakowskę, pp. Woleńskich, Kwiecińskich i p. Zamojskiego, została teraz powiększoną wcale licznym zastępem doborowych sił. W skład personalu weszli na nowo znani publiczności lwowskiej i lubieni przez nią artyści, jak Lubicz, Fiszer, Zboiński, a nadto pozyskała dyrekcja grono nowych aktorów i aktorek, pomiędzy którymi znajdujemy kilka nowych nabytków, bardzo pożądanych dla sceny lwowskiej.

Przechodząc do wystawy sztuk, ich obsady i gry ensemblowej, podnieść winniśmy, że obecny kierunek artystyczny daje w tej mierze dowody zarówno znajomości swych sił artystycznych, jako też staranności w wykonaniu, czem scena lwowska za czasów poprzedniej dyrekcji bynajmniej poszczycić się nie mogła. Nowe sztuki wystawiane są prawie zawsze z obsadą trafną, wykonanie opiera się na należytem przygotowaniu (o ile na to konieczność wystawiania ciągle nowych sztuk pozwala), role są zwykle dobrze wyuczone, a przedstawienie ujęty w jednolitą całość.

łaski Ubaldiniego i miłości Jadwigi — słowem, że mógł napisać zupełnie inną sztukę...

Na to nie mamy odpowiedzi; zarzut zaś, „że Ostapowiczowi, jako odszczepieńcowi i zdrajcy, nie wolno wypowiadać kazania i prawić morałów narodowi“, odpieramy stanowczo. Zbrodnię swą przepłaca Ostapowicz życiem; nie prawi on kazania, ale spełnia akt ekspiacji, a słowa wieszczby w ustach konającego i jego upomnienia, skierowane do Rusinów i do Polaków, są w znamionach natchnienia i jasnowidzenia jakby dowodem łaski i przebaczenia, jakiemi za życia jeszcze darzą go niebiosa. Szkoda, że w tej scenie nie pozwolił autor przemówić Jadwidze do konającego bodaj jednego słówka pociechy.

Wiemy, że cały prawie personal męski naszego teatru bierze udział w przedstawieniu, i rzeczywiście na afiszu brakuje tylko jeszcze nazwisk pp.: Woleńskiego, Fiszera i Wojdałowicza, czego żałować należy już z tego powodu, że obsada ról wypadłaby bardziej odpowiednio i nie byłoby potrzeby trudzić wybornych zkądinąd sił operetkowych do spełnienia zadania, nie wchodzącego w zakres ich talentu.

Na pierwszem miejscu gwałtem ciśnie się pod pióro wyraz uznania dla pani Nowakowskiej. Jej Słoniowska, to bohaterka, godna zaiste uwielbienia. Z jakiemże niezrównanem mistrzowstwem wypowiada w 5tym akcie — zmuszona do skąpego, do nader skąpego obdzielania głodnych chlebem — te grozą przejmujące słowa:

„. . . . . Co za straszna oszczędność?!“

Panna Stachowiczówna godnie dotrzymywała towarzystwa pani Nowakowskiej.

Z mężczyzn, główną rolę Ostapowicza oddał p. Żelazowski z właściwym sobie talentem. Najszczęśliwszą chwilę miał w 3cim akcie, po scenie z Ubaldinim, kiedy uniesiony gniewem i zemstą, wybierając się do obozu Chmielnickiego, wychyla dla dodania sobie odwagi, duszkiem puhar wina, zżymając się na Tołkacza:

„Ach, jakżę starcze pijesz ty powoli!“

Czarny charakter Tołkacza w interpretacji p. Lubicza wypadł nadspodziewanie zadowalniająco. P. Hierowskiemu radzilibyśmy, moderować się nieco, zwłaszcza w ustępach, wypowiadanych „dla siebie,“ a ilustrujących charakter Chmielnickiego, który nie jest czarnym *par excellence*, ale przedewszystkiem bohaterskim. Pp. Zboiński, Kwieciński i Ruszkowski grali jak zwykle poprawnie, a równie zwycięzko wyszedł p. Pieniążek z roli Jeremiego. Niepodobna nam także zamilczeć o nadzwyczajnie dobrze oddanych rolach epizodycznych przez panią Żelazowską i pp. Walewskiego, Kasprowicza, Wysockiego, Szoberta i śpiewających komendantów cechowych pp. Fontanę, Florjańskiego i Fedyczkowskiego.

Wielce udatną jest dorobiona do tych śpiewów muzyka p. Wilhelma Czerwińskiego.

Bardzo piękne są dekoracje nowe pędzla p. Dülla; mianowicie: wnętrze kościoła oo. Bernardynów i ówczesny rynek ze starym ratuszem. Byłoby może lepiej, gdyby widok na Lwów i przedmieścia (w akcie 4tym) był ustawiony nieco z ukosa, czy to w prawą, czy w lewą stronę. Naprzeciw sceny i widza razi brakiem należytego oddalenia, a patrzący przez lunety Chmielnicki i Tohaj bej dotykają niemi prawie płaszczyzny płótna, tak samo, jak pożar przedmieść dosięga niemal namiotów obu wodzów. W akcie 5. patrzy braciszek w ciemny krajobraz, nie może więc widzieć ztamtąd przebiegu szturmu. Wypada koniecznie umieścić drabinkę w innem miejscu. W ogóle zresztą, cała wystawa sztuki jest zadawalniającą.

Na zakończenie prośba do Karola Brzozowskiego, by po „Maleku“ i „Oblężeniu“ uraczył nas jak najprędzej nowem dziełem.

Władysław Dunin.

O tym stanie rzeczy świadczy najlepiej ta okoliczność, że sztuki, które za poprzedniej dyrekcji po drugiem przedstawieniu upadały, przez obecną wznowione, zapełniają teatr nieraz przez kilka wieczorów. Biorąc na uwagę, że teraźniejsza dyrekcja nie objęła po poprzedniej ani garderoby ani dekoracyj i musiała je w ciągu jednego sezonu teatralnego, a nadto uwzględniając także tę okoliczność, iż w ostatnim sezonie teatru lwowskiego kierował się [illegible] z powodu samych stosunków materjalnych tej sceny, nie wahamy się uznać obecne mise en scene za wcale staranne. Musimy jednakże zwrócić uwagę re-dyseryi na niektóre usterki w wystawie, które [illegible]

W dziale komedyj wystawiono w tym czasie 61 sztuk, bądź treści poważniejszej, bądź farsy i krotochwil. Liczba nowych sztuk wynosiła 27, mianowicie: 14 dzieł polskich autorów, a 13 przekładów. [illegible]

[illegible]

II. Opera i operetka.

[illegible]

Wspomnieć jeszcze winniśmy, że w samym końcu niniejszego perjodu teatralnego, rozpoczęły się w operze lwowskiej występy [illegible]

Mimo to nieszczęsne na nią zasadzenie w ... [illegible]

Zamykając niniejsze sprawozdanie o scenie teatru lwowskiego od czasu objęcia zarządu przez obecną dyrekcję aż do końca r. 1883, uważa sobie za obowiązek wypowiedzieć [illegible] zaszczytnej świetności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Północna. Agitacja w kołach wiedeńskich [illegible] … „Gaz. Krak.“)

Przegląd polityczny.

Lwów 23. kwietnia.

Prezydent izby deputowanych dr. Smolka wyjechał wczorajszym pociągiem pospiesznym do Wiednia.

Wczoraj telegrafowano nam z Wiednia, że p. Grocholski zamierza zrzec się przewodnictwa Koła polskiego. Wiadomość tę zaczerpnął korespondent nasz z Neue fr. Presse, źródła bardzo wątpliwego. Wczoraj wyraziliśmy powątpiewanie o autentyczności tego doniesienia, a dziś powtarzamy je z tym dodatkiem, że p. Grocholski bawi jeszcze w Rożyskach i dopiero dziś wieczorem lub jutro wyjedzie do Wiednia. Nie pojmujemy więc, zkądby korespondent krakowski Neue fr. Presse, który doniósł to swojemu dziennikowi, mógł mieć wiadomość o zamiarach p. Grocholskiego, wypowiedzianych wprzekomo podczas ferji świątecznych, w skutek wystąpień dziennikarskich.

Sejm morawski ma być rozwiązany na początku maja, a nowe wybory rozpisane będą w czerwcu.

W *Neue fr. Presse* czytamy: Węgierski minister skarbu bawi we Wiedniu celem załatwienia ważnych spraw, jakie są w toku pomiędzy rządem austrjackim i węgierskim. Na razie rozchodzi się o ustawę gorzelnianą. Rzecz wiadoma, że w austrjackiej Izbie deputowanych uchwalono w tym względzie kilka zmian w przedłożeniu, co w skutek porozumienia rządów austrjackiego i węgierskiego. Początkowo było rzeczą postanowioną, że system pauszalowania miał być stosowanym tylko do gorzelń do 45 hektolitrach zacieru. Izba deputowanych rozciągnęła go także na gorzelnie do 55 hektl., i uchwaliła, aby w kampanji przejściowej 1884/85 roku wyjęte były z pod podatku od produktu gorzelnie do 80 hektl. Na podstawie tych uchwał rozpoczęły się nowe rokowania pomiędzy obiema rządami, a rząd węgierski oświadczył gotowość oznaczyć granicę dla gorzelni rolniczych na 50 hektl., w perjodzie zaś przejściowym uwzględnić tylko gorzelnie do 60 hektl. Doniesiliśmy już, że rząd austrjacki oświadczył, iż nie ma nadziei pozyskania dla tego kompromisu większości Izby. Otóż hrabia Szapary przybył obecnie do Wiednia celem utorowania porozumienia pomiędzy obiema rządami. Zdaje się jednak, że natrafił on na jak największe trudności, i że w skutek tego w Peszcie w kołach rządowych panuje wielkie przygnębienie. Cała ta sprawa ma być dotąd nierozstrzygnięta, o ile można jej załatwić, ma być winien temu opór Polaków. Od rozstrzygnięcia tej sprawy zależy także termin zamknięcia Rady państwa.

Z Serajewa donoszą o uroczystościach z powodu wiadomego zniesienia przez cesarza opłaty pod nazwą „Wladikarina“, którą uiszczało dotąd jako pozostałość po rządach tureckich tylko wyznanie prawosławne.

Kurjer Poznański donosi: Ksiądz Szymon Kruszka, który w czasie spowiedzi wielkanocnej w osieroconej parafji kołdrąbskiej słuchał spowiedzi i niósł posługę duchowną tamtejszym parafianom, został w sobotę dnia 19. b. m. aresztowany i osadzony w więzieniu wągrowieckiem. Ksiądz Szymon Kruszka został w latach 1874 i 1875 za „nieprawne sprawowanie czynności duchownych“ skazany na 2600 marek, lub na 260 dni więzienia, oraz na banicją, która go spowodowała do opuszczenia Księstwa na czas dłuższy i osiedlenia się w Galicji. Dziś, kiedy powrócił do Księstwa, kiedy troskliwość i ojcowska pieczołowitość rządu budziła nadzieję, że doczekamy się łagodniejszego zwrotu w wykonywaniu ustaw majowych, nastąpiło przeciwnie w obec księdza Kruszki obostrzenie i aresztowano kapłana, jednającego ludzi z Bogiem w trybunale pokuty. Ksiądz Kruszka zgłosił się przed miesiącem do ministra wyznań, prosząc o zniesienie banicji i umorzenie kar sądowych i podczas gdy sprawa ta toczy się w Berlinie, nakazała król. prokuratorja aresztować go i osadzić w więzieniu! Równocześnie toczy się w ministerstwie 120 takich spraw, w których księża po roku 1873 wyświęceni, proszą o uwolnienie od kar lub banicji; niektórych z pośród nich już uwolniono, innych może zwolnią niezadługo — ale księdza Kruszkę kazano aresztować, aby dać dowód, jak pokojowe istnieje u nas usposobienie, jak daleko postąpiły rokowania między Berlinem a Stolicą świętą.

W Poznaniu odbyło się w sobotę zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa liberałów konserwatystów i konserwatystów niemieckich, które uchwaliło założenie niemieckiego stowarzyszenia centralnego połączonych stronnictw konserwatywnych celem wspólnego działania przy wyborach do Sejmu i do parlamentu. Rzecz oczywista, że fakt ten pobudza Polaków w Poznańskiem do tem większej czujności.

Poseł Windhorst wniósł poprawkę do ustawy przeciw socjalistom w tym duchu, aby mały stan oblężenia obowiązywał jedynie w Berlinie i jego okolicy, i aby zakaz zgromadzeń socjalistycznych i pism socjalistycznych był zawisły od pewnych warunków, przy równoczesnem dozwoleniu uciekania się na drogę zażaleń i wstrzymującem działaniu rekursu. Dalej wniósł dep. Windhorst, aby zawezwać rząd, iżby zamiast przedłużenia ustawy przeciw socjalistom przedłożył projekt ustawy o organicznej zmianie kodeksu karnego, celem obrony przed ruchami anarchistycznemi i zaostrzenia kar przeciw tym, którzy dopuszczają się niedozwolonych czynności z materjałami wybuchowemi. Minister Puttkammer oświadczył kategorycznie w odnośnej komisji parlamentarnej, iż ks. Bismark nie zezwoli na jakąkolwiek zmianę przedłożenia rządowego.

Kreuz Ztg. z niedowierzaniem przyjmuje doniesienia o zjeździe cara z cesarzem austrjackim, dodaje jednak, że car życzy sobie niezawodnie podobnego spotkania.

W Berlinie wybuchła groźna zmowa czeladników stolarskich. Przeszło 1000 czeladników porzuciło warstaty.

Według doniesienia z Rzymu do *Vaterlandu*, rezygnacja ks. Ledóchowskiego nie jest wcale rzeczą nową, została tylko niepotrzebnie wznowioną.

W więzieniach petersburskich znajduje się obecnie 9 indywiduów podejrzanych o identyczność z Degajewem.

Z Londynu donoszą, że w Kairze obawiają się zaburzeń spokoju publicznego. Grecy zamierzali zemścić się onegdaj za dzień 11. czerwca 1882. Władze przedsięwzięły więc środki ostrożności. Flota angielska, która miała odpłynąć do Malty, otrzymała rozkaz pozostania w Aleksandrji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 23. kwietnia. Malankiewicz słuchany w szpitalu przez komisarza policji, którego uważał jako lekarza, zeznał, że celem zamachu było pozbawienie życia komisarza policji, p. Kostrzewskiego.

(C) Wiedeń 23. kwietnia. Ministerstwo rolnictwa zamierza wprowadzić niektóre ważne modyfikacje w nowej ordynacji targowej.

(D) Wiedeń 23. kwietnia. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Izba panów zmieni uchwaloną przez Izbę poselską ustawę o reformie podatku gorzelnianego. Mianowicie ma być w niektórych ustępach przywrócony tekst przedłożenia rządowego, a prócz tego nastąpią także poprawki samoistne.

(D.) Wiedeń 23. kwietnia. *Vaterland* w artykule wstępnym omawia uchwały zgromadzenia ludowego w sprawie kolei Północnej i sądzi, że rząd i większość parlamentu chętnie, jasno i stanowczo poprą wyraźnie wypowiedzianą opinję ogółu.

(D.) Wiedeń 23. kwietnia. Szapary zakończył wczoraj konferencje swe z Dunajewskim. Bylandt powrócił już z Pesztu.

Wiedeń 23. kwietnia. Wczorajszy koncert na dochód stowarzyszenia polskiego „Ognisko“ zgromadził publiczność nader liczną i dystyngowaną. Przybyli arcyks. Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, minister Ziemiałkowski, Kallay i najwyższa arystokracja austrjacka i węgierska. Paulina Lucca, Mierzwiński i Śmietański wywołali burzę frenetycznych oklasków. Arcyksiążęta bili oklaski z gorącym zapałem. Mierzwiński otrzymał liczne bukiety i olbrzymi wieniec laurowy z orłem polskim. Dochód z koncertu znaczny.

(D.) Wiedeń 23. kwietnia. *N. W. Tagblatt* zaprzecza na podstawie pewnej informacji wiadomości, że Pichler w skutek różnicy zdań, w sprawie przyszłego organizacyjnego statutu kolei państwowych, wystąpił z komisji ministerjalnej. Ta różnica zdań byłaby po niewczasie, gdyż statut jest już ostatecznie zredagowany i wejdzie wkróte w życie.

(D.) Wiedeń 23. kwietnia. *Tagblatt* donosi, że zawezwanie do Petersburga posła rosyjskiego w Wiedniu, Łobanowa, miało na celu zdanie carowi sprawy o podróży cesarzowicza na Wschód i o stanowisku Polaków w Austrji. Łobanow ma polecenie, zażądać za powrotem swoim do Wiednia od rządu austrjackiego wyjaśnienia co do obydwu tych spraw. (Wiadomość o zażądaniu wyjaśnień co do stanowiska Polaków w Austrji jest tendencyjną, gdyż mimo zbliżenia się Rosji do przymierza austrjacko-niemieckiego, wątpimy, czy rząd rosyjski miałby odwagę mięszania się do spraw wewnętrznych Austrji; pr. Red.).

Lipsk 22. kwietnia. Proces przeciw J. I. Kraszewskiemu rozpocznie się w tutejszym sądzie państwowym, jak wiadomo, 12. maja. Ponieważ rozprawa będzie tajną, więc zostanie wydaną tylko mała liczba kart wstępu. Nadto na rozprawę przeznaczono małą salę sądu państwowego, która jest bardzo szczupłą. Z dziennikarskich sprawozdawców przypuszczeni zostaną tylko reporterzy dwóch pism berlińskich i jednego lipskiego, podczas gdy korespondentom wszystkich pism obcych wzbroniono wstępu. Z tego powodu sprawozdawcy dzienników paryskich i wiedeńskich postanowili już nie przybyć na rozprawę, która podobno potrwa 3 dni. I oskarżyciel i obrońca opierają się na zeznaniach licznych świadków.

Berlin 23. kwietnia. Baterje 4 pułków artylerji polnej zostały wzmocnione o 2 działa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. kwietnia. Na przedstawienia burmistrza Uhla w kwestji targu na bydło, odpowiedział Taaffe: „Rząd zamierza przez ordynację targową przełamać koło ciasne, stworzone przez komisantów bydła rzeźnego, i liczył co do tego na współudział rzeźników i ludności w ogóle. Brak spójni w łonie odnośnych czynników sparaliżował zamiary rządu. Szybkie urządzenie targu na bydło w Preszburgu przyszło do skutku na podstawie jednomyślnego wystąpienia i działania wszystkich odnośnych czynników węgierskich. Zadaniem rządu będzie teraz zbadanie dojrzałe zadania i działanie bez zbytecznego pośpiechu, aby ochronić Wiedeń od dotkliwych szkód.

Wiedeń 22. kwietnia. Proces o obrazę honoru dziennika *Neue Tyroler Stimmen* przeciw posłowi Reschauerowi, zakończył się uwolnieniem oskarżonego. Przysięgli zaprzeczyli kwestję przewiny 9 głosami przeciw 3.

Praga 23. kwietnia. *Pokrok* mniema, że ze względu na głosy dziennikarstwa polskiego powinnoby dla wsparcia siły rządu porozumieć się ze sobą pojedyncze czynniki i narodowości, gdyż i państwo ma swoje interesa, którym należałoby zadosyćuczynić. A są takie czynniki — pisze dalej *Pokrok* — które mają przedewszystkiem obowiązek postarać się o to właśnie, aby stało się zadość interesom państwa i aby nikt wbrew tym interesom nie przyszedł w Austrji do władzy, ani też nawet do udziału w rządzie. Dlatego każdy, kto jest u steru, musi stać na stanowisku państwowem i austrjackiem: dlatego najgorętszy Czech, co stoi w szeregach większości lub dzierży tekę ministerjalną, musi się z tem oswoić, że w Czechach nietylko są Czesi, i winien dopomagać do ułatwienia stanowiska narodu czeskiego.

Petersburg 23. kwietnia. Zaślubiny W. ks. Konstantego Konstantynowicza z księżniczką Elżbietą sasko-altenburską są naznaczone na dzień 27. tm.

Rzym 23. Papież polecił najnowszą encyklikę przetłumaczyć na najznakomitsze języki europejskie.

Diritto zaprzecza pogłoskom o podróży króla za granicę.

Paryż 22. kwietnia. Wszystkie mocarstwa otrzymały dziś angielską propozycję konferencji. *Temps* sądzi, że Francja nie przyjmie angielskiej gwarancji długu egipskiego, bo to byłoby ułatwieniem drogi do aneksji.

Londyn 22. kwietnia. Dziś z rana dało się czuć w Ipswich i w kilku innych miejscowościach wschodnich hrabstw dość silne trzęsienie ziemi. Najsilniejszem było ono w Colchester, gdzie wiele domów zostało uszkodzonych, a wieża kościelna zawaliła się. Trzęsienie trwało przez trzydzieści sekund. Z ludzi nikt nie postradał życia.

Stambuł 22. kwietnia. Arcyksięstwo zwidzili dziś jeszcze raz bazar, następnie ministerstwo wojny, gdzie przypatrywali się paradzie wojskowej. Wieczorem wielki bankiet na pokładzie „Miramare“. Wszystkie statki w porcie będą iluminowane. Cesarzewiczostwo przepędzą noc na „Miramare“, która o godz. 2ej po północy wyruszy do Mudanji, gdzie będą oczekiwać ich przybycia dygnitarze wilajetu Brussy. W Brussie poczyniono wielkie przygotowania do przyjęcia. Droga z Mudanji do Brussy naprawiona, pałac rządowy, w którym staną arcyksięstwo, wyrestaurowany i nowo umeblowany. Urządzono wystawę wyrobów miejscowego jedwabnictwa. Miasto przyozdobione chorągwiami.

Stambuł 23. kwietnia. Przy pożegnaniu z cesarzewiczowstwem, podczas którego następca tronu dziękował gorąco za wielką gościnność, wyraził sułtan życzenie, aby statek Miramare w powrocie z Brussy zatrzymał się jeszcze w Bosporze, ażeby sułtan mógł cesarzewiczowstwu przesłać jeszcze ostatnie pozdrowienie swoje.

Kair 23. kwietnia. Według doniesień Sieglera paszy z Korosko zdało się 3.000 osób opuścić Chartum przed zupełnem zamknięciem tegoż przez powstańców. Z tych 600 przybyło do Korosko, zkąd wyekspedjowano ich dalej na północ.

Londyn 23. kwietnia. Izba gmin nie przyjęła wniosku rządowego, żądającego odrzucenia uchwalonej przez Izbę lordów zmiany w ustawie o przywozie bydła. Natomiast przyjęto wniosek Dodsona, ażeby odroczyć rozprawę i dać w ten sposób rządowi czas do zajęcia stanowiska odpowiedniego sytuacji.

Londyn 23. kwietnia. *Standard* donosi z Kairu: Nubar pasza nie chce stanowczo pozostawać nadal w rządzie, jeżeli Berber nie otrzyma natychmiastowej pomocy. Wood przygotowuje jak najśpieszniej wysyłkę wojsk.

Daily Telegraph donosi z Kairu: Wczoraj krążyła tu pogłoska o poddaniu się Berberu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 22 kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 zlr. 287 — do 300·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 183·25 do 186·25 Banku hipot. galic. 298 — do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II. Listy zastawne na 100 zlr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·70 — 100·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 92·50 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99·70 do 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 86·40 do 87·40, Banku hip. gal. 6%, 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5%, 98·10 do 99·10, Banku hip. gal. z 5%, prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 zlr. Gal. zakł. kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 zlr. indemnizacyjne galic. 5%, 99·75 do 100·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6%, —·— do —·—, 5%, Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6%, 101·80 do 102·80, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holederski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·66 do 5·76, Napoleondor 9·58 do 9·68, Pół-imperjał rosyjski 9·88 do 9·98, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·24 do 1·26, 100 marek niemieckich 59·15 do 59·90, Srebro za 100 zlr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zlr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 23 kwietnia godzina 10. min. 36. Akcje kredytowe 320·50, Anglo-Austr. 119·75, Akcje banku Union 109·—, Kolej Karola Ludwika 289·—, Połudn. 143·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·64, Rubel papierowy 1·25½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 22. kwietnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·90, w srebrze 81·05, Renta w złocie 100·75, 5% austr. renta marcowa 95·45, Akcje banku wiedeńskiego 853·—, kredytowego 320·60, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·64, Dukat ces. mon. 5·73, 100 marek niemieckich 59·45.

Berlin 22. kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 210·60, Akcje kredytowe 540·50, Lombardy 244·50, Galicyjskie 122·50, Kolei rumuńskiej 60·90, Austrjackie banknoty 168·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 76·92.

Telegramy zbożowe z dnia 22. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 zlr., żyto —·— do —·— zlr., jęczmień —·— do —·— zlr., kukurudza —·— do —·— zlr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 zlr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·32 do 9·33 do —·— zlr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 ⅛ zlr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 166·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 46·30 m., olej rzepakowy 56·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·30 fr., olej rzepakowy 68·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 23 kwietnia: 13·75 do 13·25. Brema: 7·70 do —·—. Hamburg: 7·70, na kwiecień 7·70, na sierpień-grudz. 8·30. Antwerpja: na kwiecień 19¾. Nowy-York: 8¾. Filadelfja: 8¾.

Odpowiedź pp. Gubrynowiczowi i Schmidtowi, na ich Ostrzeżenie.

W ten sam sposób ostrzegał p. Gubrynowicz przed pięciu laty „łatwowiernych“ (grzeczny epitet p. Gubrynowicza), aby nie prenumerowali Biblioteki Uniwersalnej.

Jaki był cel wówczas i teraz tego ostrzeżenia, łatwo się domyśleć. Czy się tym panom udało, to rzecz inna, gdyż Biblioteka Uniwersalna mimo ich ostrzeżenia prawnie istnieje, a wsparta pomocą obywatelską, ku wielkiemu utrapieniu rzeczonej spółki i nadal istnieć będzie. Co zaś do dzieł Adama Mickiewicza, możemy zupełnie uspokoić szan. prenumeratorów, przyrzekając jeszcze w tych dniach wyjaśnić całą sprawę obszernie, w osobno wydanym prospekcie.

Biblioteka Uniwersalna we Lwowie.

Księgarnia **H. Altenberga** dawniej F. H. Richtera, poszukuje zaraz

praktykanta

z ukończoną IV. klasą gimnazjalną lub realną, mówiącego językiem polskim i niemieckim.
Zgłaszać się można wprost do księgarni. 1690 2—2

Koszule męskie

najdelikatniejszej roboty

i skarpetki saksońskie

dostać można w magazynie **„A la ville de Paris“** we Lwowie przy placu Halickim pod l. 2, obok handlu specjalitetów. 1599 11-0

Mężczyzna

w średnim wieku z 26 letnią praktyką przy największych gospodarstwach rolnych i lasowych, zarazem obznajomiony z gorzelnictwem, pszczelnictwem i chmielarnią, z chlubnemi świadectwami, przyjmie odpowiednią posadę. 1653 3—3

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: **J. K.** poczta Żółtańce.

Resztki sukna,

z dobrej prawdziwej wełny owczej, po 1 złr. meter i wyżej.

Wzory rozsyła za podaniem dokładnego adresu **skład fabryki sukna**

Zum „Weissen Lamm“, Brünn.

W Instytucie naukowym wojskowym,

ulica Piekarska l. 21 rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. marca b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Z rozpoczęciem nowego kursu wszedł do grona nauczycieli zakładu c. k. porucznik Zygmunt Fangor, akademik Wied. Neustadski. 1660 6—0

F. KOESTLICH,

dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1498 42-0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Magazyn Schayerów

we Lwowie 1666 2—0

poleca na sezon wiosenny i letny w największym wyborze

Nowości z konfekcji dla dam

po stałych i nizkich cenach.

L. 660. 1659 3—5

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza przy Wydziale powiatowym w Ropczycach z roczną pensją w kwocie 1000 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 8. maja 1884 r.

Posada będzie na razie prowizoryczną.

Podania własnoręczne z dowodami uzdolnienia adresować należy do Prezydjum Wydziału powiatowego w Ropczycach.

Z Wydziału powiatowego.

Ropczyce dnia 15. kwietnia 1884 roku.

Największy skład

PŁÓCIEN

Irlandzkich i Galicyjskich,

stołowej bielizny i ręczników,

oraz perkali, szirtingów, chustek do nosa,

pończoch i skarpetek,

poleca po cenach stałych i najtańszych

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 1697 4—0

Bergera medyczne

MYDŁO SMOŁOWE

zalecone przez znakomitości medyczne, używane bywa w wielkiej części państw Europy przeciwko

wszelkiego rodzaju wyrzutom na skórze,

szczególniej zaś przeciwko chronicznym liszajom, kroście, wyrzutom parasytycznym, jak również przeciwko czerwoności nosa, odmrożeniu, poceniu się nóg, parplom na głowie i brodzie. — **Mydło smołowe Bergera** zawiera **40% smoły drzewnej** i różni się zasadniczo od innych mydeł smołowych będących w handlu. — Ażeby ustrzedz się od oszukaństwa, żądać należy wyraźnie **mydła smołowego Bergera** i uważać na markę ochronną.

Przy uporczywych bolach głowy używa się ze skutkiem zamiast mydła smołowego

Bergera med. mydła smoło-siarkowego,

którego należy także wyraźnie żądać, gdyż zagraniczne imitacje są preparatami nieskutkującemi.

Jako łagodniejsze **mydło smołowe** do usunięcia wszelkich

nieczystości cery,

przeciwko wyrzutom na skórze i na głowie u dzieci, tudzież jako nieprześcignione mydło kosmetyczne do prania i kąpieli dla codziennego użytku służy

Bergera mydło gliceryno-smołowe,

zawierające 35% gliceryny i delikatnie uperfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & Comp. „TROPPAU“. odznaczone dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główny skład dla Lwowa: u pp. Zygm. Mikolascha, Ruckera, J. Piepesa J. Nahlika, H. Blumenfelda, oraz w innych aptekach lwowskich i bardzo wielu aptekach w Galicji. 1556 5—18

Z dniem 1. Maja b. r.

sprzedawanym będzie

KEFIR

nowy wytwór z mleka krowiego, za pomocą grzybka kefirowego przyrządzany!!!

Kefir jest jednym z najlepszych odżywczych napojów bardzo przyjemnym w smaku, — chorzy chociażby najwięcej osłabieni, łatwo takowy znoszą i służy nietylko w chorobach płucnych, lecz także w błednicy, niedokrewności, katarze żołądka, przewlekłym katarze kiszek, dalej w rozdrażnieniu nerwów i wycieńczeniu sił.

Kefir przewyższa wszystkie odżywcze napoje, nawet **Kumys** dotąd powszechnie używany!!!

Wyrób i główny skład w Laboratorjum chemicznem dawniej **W. TEPY** obecnie 1685 4—6

ALEKSANDRA SZUSTOW

Magistra farmacji

Lwów. — Ulica Wałowa Nr. 15.

Pierwsza spółka samoistnych krawców lwowskich

ulica Hetmańska l. 10 we Lwowie,



poleca nowo otworzony **Magazyn gotowych sukien mezkich** w wielkim wyborze, również wielki wybór **ubiorków dla dzieci.**

Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym, jak najtańszym i dobrym, usłużyć Szanownym odbiorcom.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedyńczej drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy, a tem samem chcemy tamę położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

Ceny gotowych sukień są następujące:

Garnitur na teraźniejszą porę	złr.	15, 17, 19, 22, 24.
Żakiety z kamizelką z kamgarnu	„	18, 20, 22, 26.
Paletoty letnie	„	12, 14, 16, 18, 20.
Surduty salonowe i fraki	„	18, 20, 22, 26.
Haweloki do podróży	„	15, 16, 18, 20.

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach. jak wskazują gotowe suknie.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców lwowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej Publiczności, o czem każdy zwidzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać.

1551 14—0 *Zarząd Pierwszej spółki krawców lwowskich.*

L. 17.976. 1703 3—3

Ogłoszenie konkursu

na posadę następcy nadkuratora przy fundacji noszącej nazwę **„ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“.**

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacji noszącej nazwę: ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego podaje w moc art. 10. i 12. statutu tejże fundacji do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacji urząd następcy nadkuratora tejże fundacji.

Obowiązkiem następcy nadkuratora jest zastępować nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacji nadkuratorowi przydzielonych, za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następca pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla nadkuratora przeznaczonej. Skoro zaś posada nadkuratora stale opróżnioną zostanie obejmie następca urząd nadkuratora, a złożywszy deklarację artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego nadkuratora.

Na posadę nadkuratora a zatem i jego następcy powołani są przedewszystkiem krewni fundatora śp. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współmiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę nadkuratora wybranym trzeba mieć:

a) ukończonych lat 24,

b) stałe zamieszkanie w Galicji lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem,

c) ukończone studja gimnazjalne albo techniczne albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą nadkuratora:

a) krydatarjusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznany nie jest,

b) marnotrawca, sądownie za takiego uznany,

c) niespełna zmysłów będący,

d) uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy nadkuratora uskutecznia kuratorja tejże fundacji a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy jeżeli przeciw wyborowi nie nie ma do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy nadkuratora względnie nadkuratora tej fundacji winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie lwowskiej wnieść podanie do Wydziału krajowego, zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

We Lwowie, dnia 11. kwietnia 1884.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	—	ct.
„ marmurowa „ „	—	„ 90	„
„ cynkowa „ „	—	„ 55	„
„ metalowa „ „	—	„ 40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 1495 48—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Wny Med. Dr. Wenanty Piasecki,

ordynuje codziennie od godziny 5. do 6. po połdniu.

Stachiewicz & Abrysowski

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Na sezon wiosenny i letni:

Materje wełniane,

Jedwabie,

Aksamity, 1721 1—20

Kaszmiry,

Batysty i satyny,

Fulary i kretony,

Zefiry,

we wszystkich możebnych wyrobach po najumiarkowańszych cenach

polecają

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

Bazylego Towarnickiego Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32.

Bazylego Towarnickiego Następcy

Lwów, Rynek l. 32.

W. KAROL HIRSCH i SYN

HANDEL HURTOWNY NASION

w Opawie,

na Szlązku austrjackim,

polecają swój dobrze zaopatrzony skład nasion delikatnej i najdelikatniejszej oryginalnej **styryjskiej koniczyny czerwonej**, delikatnej i najdelikatniejszej **francuskiej lucerny, białej koniczyny, szwedzkiej koniczyny**, (wszystkie te nasiona jak najlepiej wyczyszczone), **tymotki, rajgrasu** w najlepszych i największych gatunkach, **amerykańskiego zęba końskiego**, nasienia drzew, jako to: **osiki, sosny**, z pogwarantowanym procentem siły kiełkowania. **Nawozowy gips mielony**, przy najlepszej obsłudze, po cenach jak najtańszych.

Cenniki na żądanie gratis. 1569 8—8

Unikac falszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, siszczy wągry**, to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa.

Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, a orstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.

Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 1489 11—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej 1190 4—0

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Modne eleganckie angielskie parasolki, począwszy od złr. 1·50, po złr. 8, 10, 12, 15 do najbogatszych koronkami ubieranych.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50.

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Kapelusze damskie ubierane po złr. 6·50 i 7·50.

Dla dam najnowsze konfekcje angielskie to jest rotundy po złr. 22, 24, 26, 30.

Płaszcze angielskie Watterprooff, po złr. 22, 24 i t. d.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50 i 12·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1·50, 2, 3, 4 i t. d.

Gorsety francuskie, po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 i t. d.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60., **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t. d.

Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej**, tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **bižuterji francuskiej.**

Skład **WODY KOLOŃSKIEJ**, po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

Wiele nowości w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.